

30 lat pszczelarstwa lubelskiego

Już w pierwszych miesiącach po wyzwoleniu niemałą rolę w odbudowie życia gospodarczego naszego kraju odegrał region lubelski. Również pszczelarstwo, poważnie zniszczone działaniami wojennymi, szybko się tutaj rozwijało. W Lubelskiem zawsze zresztą było ono silne i miało swoje bogate tradycje.

Po wojnie było w kraju około 500 tys. rodzin oraz 100 tys. pasiek. W woj. lubelskim liczby te wynosiły odpowiednio 150 tys. i 11 tys. Już z tych danych można wyciągnąć wniosek, że Lubelszczyzna była (zresztą jest do chwili obecnej) największą bazą pszczelarstwa, dostarczającą krajowi najwięcej miodu i wosku.

Zaraz po wyzwoleniu zorganizował się na Lubelszczyźnie zespół działaczy wykazujący wiele inicjatywy w odbudowie pszczelarstwa, w tworzeniu organizacji i instytucji pszczelarskich (przede wszystkim placówek naukowych oraz spółdzielczości, jak też w określaniu kierunku rozwoju Centralnego Związku Pszczelarskiego w Warszawie. Prężność organizacyjna i liczne inicjatywy tego zespołu były wówczas wzorem dla działaczy innych województw.

Lublin stał się ośrodkiem pionierskiej w tym zakresie pracy. W wydzielonym dla oświaty pszczelarskiej ośrodku Pszczela Wola pod Lublinem, począwszy od wiosny 1946 r. odbywa się szereg kursów i konferencji dla wojewódzkich inspektorów pszczelarskich, kierowników hodowlanych pasiek strefowych i wojewódzkich itp.

Plan rozwoju hodowli pszczół, opracowany przez Centralną Komisję Hodowli Matek Pszczelich (powołaną przez CZP w Warszawie), realizowany był przez Zakład Hodowli Matek w Pszczeliej Woli. Kierunek fachowy nadawał tym pracom Zakład Pszczelnictwa Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach. Po raz pierwszy na tak wielką skalę organizowano hodowlę pszczół powołując do życia strefowe i wojewódzkie stacje hodowli pszczół oraz trutowiska.

Dziś, z perspektywy minionych 30 lat, można uznać omawiany okres za niezwykle owocny w efekty wspomnianej pionierskiej działalności. Działalność pszczelarskich cechowań ogromny entuzjizm i optymizm, istniała między nimi współpraca, a przede wszystkim zgodność i jedność w działaniu.

Wyrazem aktywności pszczelarzy tego regionu było powołanie do życia szeregu placówek naukowych i oświatowych: W 1945 r. powstał w Lublinie Instytut Pszczelarski. Wśród współtwór-

ców byli m. in. prof. A. Demianowicz, insp. S. Jasiński, inż. L. Majeranowski. Instytut był wielokrotnie przeorganizowywany. (Temat ten omówiony zostanie osobno — Red.).

Pszczelarska, działalność dydaktyczno-naukowa była również w Wyższej Szkole Rolniczej (obecnie Akademii Rolniczej) w Lublinie. Kierownikiem pierwszej w Polsce Katedry Pszczelarskiej był prof. dr A. Demianowicz. Wybitny, o dużym autorytecie naukowiec, popularny, zasłużony dla pszczelarstwa dydaktyk, ceniony w kraju i za granicą, opublikował około 100 prac naukowych, popularno-naukowych i ogromną ilość artykułów. Jest autorem i współautorem wielu podręczników pszczelarskich, wieloletnim redaktorem miesięcznika „Pasieka”, „Pszczelarstwo” i „Pszczelnictwo Zeszyty Naukowe”.

Ostatnio został członkiem honorowym Apimondii.

Zakładem Roślin Miododajnych AR w Lublinie kieruje prof. dr Zofia Demianowiczowa. Duże są jej zasługi jako naukowca i dydaktyka w zakresie botaniki pszczelarskiej. Opracowała takie zagadnienia, jak: biologia kwitnienia i owocowania roślin, nektarowanie, zapylenie oraz określanie wydajności miodowej rzepaku, gryki, koniczyzny, lucerny, lipy i innych roślin. Autorka książki o roślinach miododajnych — przez wiele lat brała czynny udział w pracach kongresowych Apimondii.

Katedra Botaniki wykształciła kilkudziesięciu pracowników naukowych — doktorów i magistrów.

Aktywną działalność dydaktyczną i naukową w Katedrze Żywności Zwierząt AR prowadzi doc. dr Jan Woźnica. Z jego prac należy wymienić: przygotowanie pszczół do zimowli, zwłaszcza ustalenie stężenia sacharozy w syropie cukrowym, określenie wartości krzyżówek pszczół kaukaskich z pszczolą krajową w warunkach woj. lubelskiego i rzeszowskiego. Działalność dydaktyczna — to prowadzenie wykładów w Akademii i przygotowywanie magistrów ze specjalnością pszczelarską.

Doc. J. Woźnica jest zaangażowany w pracach Polskiego Związku Pszczelarskiego jako wiceprezes PZP i członek Zarządu WZP w Lublinie. Znany jest również jako znakomity wykładowca i prelegent.

Placówką stanowiącą ogniwo pośredniczące pomiędzy nauką a producentami pszczelarzami jest powstała w 1958 r. Sekcja Pszczelnictwa Rejonowego Zakładu Doświadczalnego w Końskowoli, kierowana przez inż. Czesława Bojarczuka. Posiada ona 150-pniową pasiekę oraz od 3 lat specjalnie wybudowa-

wany (kosztem około 700 tys. zł) pawilon pasieczny. Prowadzi pasiekę zarodową i trutowisko.

Sekcja zajmuje się upowszechnianiem i wdrażaniem osiągnięć nauki, prowadzi (w porozumieniu z Oddziałem Pszczelnictwa) badania wiążące się z potrzebami regionalnymi pszczelarstwa oraz działalność usługową. Upowszechnianie wiedzy przeprowadza Sekcja przez organizowanie i prowadzenie stałych punktów wdrożeniowych w pasiekach indywidualnych (w celu sprawdzenia np. wartości materiału hodowlanego, metod gospodarki pasiecznej itp.). Otrzymują one materiał zarodowy i z niego produkują matki użytkowe, np. w 1972 r. dostarczyły dla terenu 1382 matki. Sekcja wyprodukowała w 1972 r. 198, a w 1973 r. — 342 matki sztucznie unasienione. Dostarcza również pszczelarzom rocznie około 300 matek użytkowych.

Doświadczenia koncentrowały się tu na badaniu wartości krzyżówek międzyrasowych i międzyliniowych oraz dostosowaniu ich do różnych pożytków, jak też na doskonaleniu metod gospodarki pasiecznej.

Działalność usługowa Sekcji polega również na inseminacji, prowadzeniu trutowiska, opracowywaniu dla pszczelarzy instrukcji. W Ośrodku Konsultacyjnym organizuje się kursy połączone z pokazami i zajęciami praktycznymi w pasiece. Rocznie odbywa się około 8 konsultacji. Obsługuje się kursy organizowane w powiatach przez Związek Pszczelarski.

Sekcja urządza wystawy tematyczne i informacyjne w ośrodku własnym oraz bierze udział w wystawach ogólnoroślniczych. Prowadzi poradnictwo indywidualne, przyjmuje wycieczki z województwa i innych regionów kraju.

Na początku lat sześćdziesiątych Sekcja opracowała „Program rozwoju pszczelnictwa w woj. lubelskim”, a następnie „Plan organizacji i rozwoju hodowli pszczół w woj. lubelskim”, który w pewnym sensie stał się wzorcem dla innych województw.

PWRiL w okresie 30-lecia wydało szereg książek, których współautorami byli naukowcy i pszczelarze lubelscy. W książkach „Pszczelarstwo”, „Hodowla pszczół”, „Selekcja i wychów matek”, „Poradnik pszczelarski”, „Rośliny miododajne”, „Produkty pszczele i przetwory miodowe”, „Kalendarz pszczelarza” współautorami z lubelskiego byli: inż. C. Bojarczuk, prof. dr L. Bornus, dr J. Curyło, prof. A. Demianowicz, prof. Z. Demianowiczowa, dr Z. Konopacka, inż. L. Majeranowski, dr T. Wawryn, mgr M. Wojtacki.

W „Pszczelnictwie Zeszytach Naukowych” lub miesięcznikach popularnych, jak: „Pasieka” i „Pszczelarstwo”, poza wymienionymi autorami cenne artykuły zamieszczali z naszego regionu: W. Bojarczuk, dr M. Gromisz, dr Z. Gromiszowa, doc. dr B. Jabłoński, J. Janczak, J. Michalski, mgr F. Osiać, dr W. Skowronek, dr K. Szklanowska, dr Z. Szkutnik, doc. dr Z. Warakomska, doc. dr J. Woźnica, mgr F. Zaleski, dr C. Zmarlicki, mgr Z. Zniszczyński i inni.

Drugim ważnym osiągnięciem tamtych czasów było zorganizowanie z inicjatywy WZP w Lublinie szkolnictwa pszczelarskiego. Duże znaczenie miało powołanie do życia Państwowego Tech-

nikum Pszczelarskiego i Rocznej Szkoły Pszczelarskiej w Pszczelnej Woli. W jubileuszowym roku obchodzi ono 30-lecie istnienia (biorąc pod uwagę okres organizacyjny — październik 1944).

Pokonując mnóstwo trudności i przeszkód (Technikum nabierało z roku na rok znaczenia, rozwijało się i rozbudowywało. Dziś jest jednym z najpiękniejszych w kraju ośrodków szkolnych pod względem bogatego wyposażenia, urządzeń specjalistycznych i malowniczego położenia).

Dzięki wybitnej pomocy Ministerstwa Rolnictwa i Oddziału Oświaty Rolniczej, sprawnej organizacji pracy, postępowi technicznemu i właściwej atmosferze panującej w zespole pedagogów uzyskano dobre efekty w przygotowaniu fachowych kadr pszczelarzy.

Na przestrzeni 30-lecia Technikum opuściło ponad 790 absolwentów techników pszczelarzy, kilkuset absolwentów techników rolników, kilkuset mistrzów i rzeczoznawców chorób pszczelich oraz ponad 70 absolwentów Rocznej Szkoły Pszczelarskiej. Na wielu kursach co roku szkolą się praktycy pszczelarze. Dziś szkoła prowadząc wielokierunkowe kształcenie skupia ponad 1 000 uczniów i słuchaczy. O zainteresowaniu nią świadczy fakt, że uczy się tu młodzież z całego kraju, tysiące pszczelarzy zwiedziły szkołę, przyjęto ponad 60 delegacji i wycieczek zagranicznych.

W Technikum nadal rozbudowywane są szkolne obiekty pszczelarskie, domy mieszkalne, budynki gospodarcze, obiekty sportowe i zabytkowe. Rozwijają się działy: pszczelarski, ogrodniczy i hodowli zwierząt.

Wdraża się postęp techniczny w pszczelarstwie przez opracowanie form gospodarki wielkotowarowej i wędrowniej, rozwiązuje się nowoczesne metody zapylania kultur specjalnych.

Działalność szkoły to nie tylko dydaktyka — nauczanie, ale również wychowywanie, praca kulturalno-oświatowa, praca społeczna w środowisku, wychowanie fizyczne, sport i turystyka i wiele innych dziedzin, w których szkoła ma spory dorobek. Personel znany jest z zaangażowania w pracach związkowych, społecznych i kulturalno-oświatowych.

Kiedyś z okazji Jubileuszowego Zjazdu Absolwentów na 25-lecie Technikum pisała w „Pszczelarstwie” redaktor J. Strachalska: „Pszczelarski kombinat szkolny (bo tym właściwie jest Pszczela Wola) budował się i rozbudowywał przez ćwierć wieku i jeszcze nadal się rozbudowuje. Przybysz patrzy z podziwem na ten piękny obiekt, a przecież... Przecież nie ta budowla jest tu najważniejsza, nie ona najbardziej imponuje. Najważniejsze zbudowano w umysłach i sercach tej wielkiej gromady młodych... budowniczości najważniejsi to oni — nauczyciele i wychowawcy. Ci, którzy tej młodzieży oddali najlepsze swe lata, siły, niejednokrotnie zdrowie, pedagogiczne umiejętności i całą ludzką życzliwość, która jakże jest ważna przy wychowaniu człowieka”.

Przygotowanie kadr pszczelarskich to tylko połowa sukcesów, ponieważ ich wykorzystanie i zatrudnienie zgodnie z wyuczonym zawodem, niestety, jeszcze do dziś nie zostało prawidłowo rozwiązane.

Woj. Związek Pszczelarzy w Lublinie wznowił swą działalność 21 czerwca 1957 r.

W zakresie realizacji zadań statutowych najlepsze efekty może zanotować WZP na odcinku szkolenia pszczelarzy (zastosowanie nowoczesnego sprzętu audiowizualnego oraz pomocy dydaktycznych, jak przezrocza, rzutnik, magnetofony itp.). Zbyt niski natomiast jest stopień zorganizowania pszczelarzy w Związku Pszczelarskim. Na około 21 tys. pszczelarzy Lubelszczyzny zaledwie około 2 400 to członkowie Związku; stanowi to tylko 12 proc. Lepiej przedstawia się liczba pni w posiadaniu członków; wynosi ona około 56 tys., co stanowi około 32 proc. Stan ten nie pozwala organizacji związkowej na kierowanie w pełni pszczelarstwem. W województwie znajduje się 19 kół powiatowych, 47 kół miejscowych i 7 sekcji pszczelarskich.

Liczba pasiek i rodzin pszczelich osiągnęła na Lubelszczyźnie punkt kulminacyjny w roku 1970, kiedy to pasiek było około 22 tys. a rodzin 171 tys. Od tego roku rejestruje się (zwłaszcza w ostatnich latach) tendencję zniżkową dochodzącą nawet do 5 tys. rodzin rocznie. Składa się na to wiele przyczyn: kurczenie się bazy pożytkowej, chemizacja, choroby, jak też lata niesprzyjające dla pszczelarstwa. Likwidacji ulegają zwłaszcza pasieki małe. Województwo posiada około 12 proc. ogólnej liczby pni i około 11 proc. ogólnej liczby pasiek w kraju. Średnie zbiory miodu z rodziny — około 8 kg.

Ogromna większość pszczelarzy to rolnicy indywidualni, prowadzący swe pasieki w sposób amatorski. Średnia pasieka liczy 7,6 pnia. Pszczelarzy zawodowych, dających większą produkcję towarową, jest zaledwie kilka procent. Dużych pasiek nowoczesnie zorganizowanych jest na terenie województwa około 150. Napszczerzenie w powiatach jest różne — od 3 pni na 1 km² (Włodawa, Biała Podlaska, Radzyń Podlaski), do 16 (Krasnostaw, Janów Lub., Lubartów).

Lubelskie daje największą w kraju produkcję miodu. W ostatnich 10 latach skupuje się średnio rocznie około 1300 ton miodu i 30 ton wosku, przy ogólnej produkcji w województwie ok. 1700 ton miodu i 35 ton wosku.

Z roku na rok rośnie produkcja matek dla indywidualnych pszczelarzy; z 416 matek w 1962 r. wzrosła do 3200 w 1973 r. W ostatnich 10 latach wyhodowano około 20 tys. matek. Działają 4 trutowiska i zespół kilkudziesięciu hodowców. Mimo 8-krotnego wzrostu na przestrzeni ostatnich 10 lat produkcja matek jest nadal niedostateczna. Dała wprawdzie możliwość wymiany matek pszczelich w około 10 tys. rodzin, aby jednak w pełni dokonywać prawidłowej ich wymiany, roczna produkcja łącznie z wychowanymi bezpośrednio w pasiekach powinna osiągać 50 tys. matek. Rozpowszechnienie selekcyjowanego materiału hodowlanego, zwłaszcza krzyżówek, przyczyniło się do zwiększenia produkcji pasiecznej. Postępowi pszczelarze mniej dotkliwie odczuli skutki ostatnich niesprzyjających lat.

Choroby pszczoł są również w woj. lubelskim poważną przeszkodą w racjonalnym prowadzeniu pasiek. Bada-

nia zdrowotności i wykrywanie ognisk chorób prowadzi Pracownia Chorób Pszczoł ZHW pod kierunkiem dr Z. Szkodnika. W okresie ostatnich 10 lat Pracownia zbadała około 150 tys. próbek pszczoł (od 8 do 19 tys. rocznie, w 1973 r. — 17 tys.). Rocznie wykrywano od 36 do 187 ognisk zgnilca złośliwego (w 1973 — 115 ognisk). W 5 powiatach stwierdzono w ostatnim 10-leciu łącznie od 43 do 99 ognisk choroby roztozczowej (w 1973 w 43 pasiekach). Najwięcej stwierdzono wypadków choroby zarodnikowcowej — od 293 do 1 533 w roku 1973. Nasilenie tej choroby zanotowano szczególnie w rejonach, w których rozprawdzano matki kaukaskie. Ogółem w 1973 r. skontrolowano 2 000 pasiek i 20 tys. rodzin pszczelich.

Rokrocznie prowadzone są wojewódzkie kursy dla rzeczoznawców chorób pszczelich. W zwalczaniu chorób nie osiągnięto jednak pełnych wyników — zarówno z winy pszczelarzy, jak i służby wet., która ostatnio wycofała się z masowych badań okręgów zagrożonych chorobą roztozczową (Kraśnik, Biłgoraj i inne).

Z roku na rok nasila się chemizacja rolnictwa i zatrucia pasiek na skutek niewłaściwego stosowania środków chemicznych. Problem ten w woj. lubelskim, podobnie jak w całym kraju, wymaga rozwiązania, gdyż zapylenie roślin przez pszczoły i podnoszenie plonów jest koniecznością. Istotne byłoby zorganizowanie w tym celu na terenie województwa stacji ochrony pszczoł.

Zwiększenie bazy miododajnej przeprowadza się przez sadzenie rocznie kilkunastu tysięcy drzew nektarodajnych (w 1972 r. 15 tys. drzew i 90 tys. krzewów).

Właściwe wykorzystanie bazy miododajnej to m. in. gospodarka wędrowna. W woj. lubelskim stosuje tę formę gospodarki około 150 postępowych pszczelarzy. Łącznie w województwie podwozi się na pożytki około 10 tys. rodzin pszczelich.

Skupem miodu i wosku oraz przetwórstwem zajmuje się Okręgowa Spółdzielnia Pszczelarska w Lublinie. Działalnością swoją obejmuje poza lubelskim również woj. warszawskie i białostockie. W roku 1966 kosztem około 18 mln zł wybudowano w Lublinie nowoczesny zakład o rocznej zdolności przerobowej około 2 tys. ton miodu oraz około 400 tys. l miodów pitnych. Tymczasem w ostatnich 10 latach OSP skupowała rocznie średnio tylko około 1 250 t miodu, w tym z woj. lubelskiego około 600 t oraz około 70 t wosku, w tym z woj. lubelskiego około 25 t. W ostatnich 3 latach skup miodu przez OSP zmalał. I tak — w 1971 r. wynosił 1 838 t, w 1972 — 1 458 t, zaś w 1973 — 1 268 t. Malał również procent skupowanego miodu przez OSP w stosunku do innych instytucji, jak: CRS, Społem, „Las”. W analogicznych latach wynosił 66, 61 i 58 proc. Rokrocznie OSP zamyka jednak swoją działalność gospodarczą zyskiem; w ostatnich 3 latach wynosił on średnio około 4,6 mln zł.

Spółdzielnia prowadzi sprzedaż miodu słoikowanego i w hurcie. Ma również 10 placówek handlowych zlokalizowanych w Lublinie, Warszawie i

Białymstoku, sklepy nasienno-zaopatrzeniowe, kawiarnie i bary miodowokawowe.

Roczna produkcja węzy wynosi około 65 ton (wartości 13 mln zł) oraz miodu pitnego 280 tys. l (Piastowski i Bernardyński — wartości ok. 16 mln zł).

Mimo pozytywnych wyników gospodarczych OSP ma jeszcze do rozwiązania różne problemy: wykorzystanie pełnej mocy produkcyjnej zakładu, rozszerzenie służby instruktorskiej w RSOP i skuteczne wykorzystanie jej do pracy dla pszczelarstwa, pogłębienie współpracy ze związkami pszczelarskimi i producentami, kontraktacja miodu, stworzenie funduszu rozwoju pszczelarstwa, zaopatrzenie w sprzęt pasieczny, pomoc w wędrówkach na pożytki, słowem wyjście pełnym frontem do producenta pszczelarza. Od szeregu lat są to, niestety, tylko postulaty.

Pod względem liczby rodzin pszczełich, wśród trzech przodujących Zjednoczeń PGR, obok Olsztyna i Koszalina, znajduje się i Lublin z liczbą 14 pasiek i 1350 pni. Liczby te z roku na rok powiększają się. W ostatnich latach przybyły 3 nowe pasieki. Głównym zadaniem pasiek w PGR jest zapylenie dużych arealów rzepaków, konicyń nasiennych oraz drzew owocowych. Pasieki są lokalizowane głównie w gospodarstwach o dużym areale sadów, np. Halasy — 201 ha, Józefów — 110 ha, Mazanów — 83 ha.

W każdym gospodarstwie PGR, w którym jest pasieka, kontraktuje się w celu zwiększenia bazy pokarmowej dla pszczoł facelią na nasiona; np. w PGR Lipina (posiadającym 168 rodzin pszczełich) kontraktuje się 10 ha facelii na nasiona i 15 ha na zielonkę. W innych gospodarstwach kontraktuje się konicynę czerwoną i inne rośliny nektarodajne.

W pasiekach Zjednoczenia PGR ule są znormalizowane — typu Dadanta i warszawskie poszerzone; buduje się też nowe pracownie. Wydajność w niekorzystnym dla pszczelarstwa 1973 r. wynosiła ok. 7 kg miodu z pnia.

Tendencje rozwojowe pasiek w PGR na Lubelszczyźnie są hamowane trudnościami kadrowymi. Jedną z przyczyn tego jest niezbyt korzystny dla pszczelarzy układ zbiorowy pracy, który nie stwarza bodźców materialnych dla pasieczników. Niewielkie — jak dla PGR — pasieki, liczące średnio około 90 rodzin, utrudniają uzyskanie rentowności i wypracowanie właściwego wynagrodzenia dla pasieczników. Stąd próby rozwiązania tego zagadnienia przez utworzenie kombinatu pszczelarskiego w PGR Przewodów.

Jest wysoce prawdopodobne, że tylko wielkotowarowa gospodarka pasieczna oparta na zasadach koncentracji produkcji, mechanizacji, stosowania wędrówek i specjalizacji pasiek produkcyjnych, pozwoli rozwiązać problem prawidłowego zapylenia kultur i osiągnięcia rentowności pasiek. Rozwiązanie można by to przez właściwe wykorzystanie kadr pszczelarskich.

(Kol. S. Packowi z Lublina uprzejmie dziękuję za udostępnienie mi danych na temat Woj. Związku Pszczelarzy — autor).



Wczesne przygotowanie rodzin pszczełich do zimowli

Zygmunt Lutowicz

W sierpniu w pasiekach wyczuwa się już jesień. Wysoka kultura rolna spowodowała nie tylko kurczenie się pożytków, lecz również wyraźne ich przesunięcie się ku wiośnie. Dlatego też sierpień w większości pasiek to pierwszy i zarazem najważniejszy okres przygotowania pszczoł do zimowli, a od tego, jaki będzie ona miała przebieg, zależy wykorzystanie wczesnych pożytków następnej wiosny.

Jeżeli miodobranie zostało dokonane w lipcu, a nie zestawiono od razu gniazd zimowych, należy to uczynić zaraz na początku sierpnia. Jeżeli z jakichkolwiek powodów miodobrania nie przeprowadzono, należy go dokonać natychmiast i od razu zestawiać gniazda. Wielkość gniazd w tym czasie dostosowuje się nie do liczby pszczoł, lecz do ilości czerwiu: powinno być o połowę więcej ramek niż jest plastrów dobrze zaczerwionych, np. gdy w ulu jest 6 plastrów czerwiu, gniazdo zestawia się na 9 ramkach. Należy przy tym dbać, aby na zimę nie pozostały plastry zbyt jasne, ani też zbyt ciemne. Jakość pozostawionych plastrów będzie decydować nie tylko o rozwoju rodziny jesienią, lecz również i wiosną następnego roku.

W rodzinach, gdzie jest nadmiar pszczoł (nie ograniczono czerwienia lub pszczoły nie spracowały się na ostatnim pożytku), często jest trudno „ścisnąć” je na właściwej do zaimowania liczbie plastrów i tym samym nie bardzo można rozpocząć podkarmianie. Mając na uwadze, że pszczoły te w zasadzie są już bezużyteczne, należy starać się je wykorzystać, a uczynić to można przez zmuszenie ich do budowy wosku na węzie. Szczegóły tego zagadnienia znajdują się w „Pszczelarstwie” nr 8/1971, a w tym miejscu podam tylko wnioski. Dostawienie dwóch ramek z węzą nie tylko rozwiąże problem zestawienia właściwego gniazda, lecz również skłoni pszczoły do ich odbudowania. Plastry takie bardzo przydadzą się wiosną a praca pszczoł zrekompensuje przynajmniej zużyty przez nie miód lub cukier i pozwoli na wcześniejsze rozpoczęcie podkarmiania, a tym samym — na przeobrażenie zapasów zimowych jeszcze przynajmniej częściowo przez stare pszczoły.

Inaczej ma się sprawa z zestawianiem gniazd zimowych w ulach wielokorpusowych. Jak wiadomo, dobrze zaimowana rodzina powinna zajmować wszystkie wewnętrzne uliczki międzyramkowe, a więc w przypadku 10-ramkowego ula wielokorpusowego — 9 pełnych uliczek. Zimowanie w tych ulach ze względu na niską ramkę musi odbywać się w dwóch korpusach. Zimująca rodzina musi utworzyć kłęb o średnicy około 35 cm. Nasze warunki atmosferyczno-pożytkowe (przynajmniej w Polsce północno-wschodniej) nie stwarzają pszczołom możliwości takiego rozwoju późno-letniego i w konsekwencji obejmują one tylko 5—7 uliczek — reszta zaś ziele pustką i tworzy „przyboczną lodówkę”. Zaobserwowano to zostało przez autora niniejszego („Pszczelarstwo” nr 2/1970) i potwierdzone przez mgr W. Ostrowską („Pszczelarstwo” nr 4/1972). W związku z tym, aby w ulach wielokorpusowych stworzyć pszczołom jak najlepsze warunki do zimowania, należy gniazda zestawiać w dwóch korpusach, ale po 6—8 ramek w każdym i to możliwie od strony południowej. Zestawione gniazda ogranicza się zatworem i ociepla matą lub nawet słomą. Takie zestawienie gniazd jest dosyć trudne do wykonania i pracochłonne, ale konieczne. Trudne również będzie ściśnięcie pszczoł wiosną do jednego korpusu, szczególnie przy obsłudze jednoosobowej, ale niestety takie są u nas warunki i zwolennicy uli wielokorpusowych powinni się z tym pogodzić.

W starszej literaturze pszczelarskiej ostateczny termin zakończenia podkarmiania pszczoł ustalano na 20 września